

Związkowcy z Małopolski przekonują, że ZNP potrafi być skuteczny

Wygrać z niżem

Małopolskim ZNP przez kolejną kadencję będzie kierować dotychczasowy prezes Andrzej Ujejski. W głosowaniu za jego ponownym wyborem opowiedziało się aż 147 ze 160 delegatów.



Pamięć o dawnych pokoleniach związkowców towarzyszyła delegatom przybyłym na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą Małopolskiego Okręgu ZNP w Zakopanem w dniach 9–10 września 2010 r. Otrzymała ona bowiem w słynnym gmachu na Ciągłówe, który jest chlubą Związku. Został wzniesiony ze składek nauczycielskich w 1925 r. Początkowo służył jako sanatorium, dziś pełni funkcję centrum wypoczynkowo-rehabilitacyjnego.

Do historii nawiązywano, jednak głównym tematem było rzecz jasna podsumowanie kadencji 2006–2010. Jaka ona była w Małopolsce? Prezes Andrzej Ujejski mówił w swoim sprawozdaniu o tym, że Związek musiał się zmagać ze skutkami permanentnego niżu demograficznego i – co za tym idzie – likwidacji wielu placówek oświatowych. W efekcie ubywało pracowników oświaty i z tego powodu liczba członków ZNP w województwie małopolskim spadła w ostatnim czteroleciu o 3,5 tys. (z 23 do 19,5 tys.).

Na szczęście, sytuacja się stabilizuje. Rok 2009 był pierwszym od wielu lat, w którym liczba członków ZNP zaczęła wzrastać. Ubyło ich 300, ale przybyło nowych aż 694 (577 nauczycieli i 117 pracowników administracji i obsługi), najwięcej w Krakowie-Śródmieściu – 91.

Okręg w liczbach

- 19,5 tys. – tyłu związkowców ZNP jest w Małopolsce.
- 118 oddziałów i 32 ognisk gminnych działa w ramach okręgu.

Uczestniczący w zakopiańskiej konferencji Sławomir Broniarz, prezes ZNP, przedstawił delegatom przebieg ostatnich rozmów z przedstawicielami rządu. Mówił, że obecnie istnieje dialog między rządem i ZNP, ale jak będzie po wyborach do Sejmu w 2011 roku, gdy – jak wiele wskazuje – władzę obejmie ponownie Platforma Obywatelska? Nie wiadomo. Prezes Broniarz ostrzegł też, że wkrótce Związek może przegrać w walce nie o różnego rodzaju uprawnienia zawodowe, lecz z... demografią. To obecnie największy wróg nauczycieli. Rodzi się coraz mniej dzieci i wkrótce nastąpi kolejna fala likwidacji szkół.

Co pokazały oddziały?

Nie da się ukryć, że Związek prezesa oddziałów stoi. Od ich postawy zależy, czy jest prężny, skuteczny i czy chcą do niego wstępować nowi członkowie oraz jak jest postrzegany przez władze samorządowe. Dlatego Zarząd Okręgu Małopolskiego zorganizował w ostatniej kadencji aż 109 narad z prezesami oddziałów. Ponadto wyjeżdżał blisko 120 razy do oddziałów, gmin i placówek oświatowych na spotkania i negocjacje oraz w sprawach interwencyjnych. Prezesi oddziałów nie czuli się więc osamotnieni.

Ostatnia kadencja nie była łatwa również z powodu powodzi. Niestety, dotknęła ona wielu członków ZNP. Związek wsparł ich na łączną kwotę ponad 162 tys. zł, w tym z puli ZG Związku przekazano 60,9 tys. zł.

Ponadto członkowie Małopolskiego Okręgu ZNP otrzymali w ostatnim czteroleciu pomoc finansową – zapomogi i zasiłki statutowe – w łącznej kwocie 1 mln 583 tys. zł.

Małopolscy związkowcy nie żyli tylko sprawami przyziemnymi. Mają w swoim kalendarzu wiele stałych imprez kulturalnych i sportowych, znanych już w całym kraju, na przykład „Biennale artystyczne” w Tarnowie, organizowane pod egidą Józefa Sadowskiego, prezesa tamtejszego Oddziału ZNP, czy nauczycielskie turnieje siatkówki w Nowym Sączu, rozgrywane z inicjatywą Grażyny Cempa-Pulit, członkini Zarządu Okręgu. Renomą cieszą się mistrzostwa nauczycieli w brydżu sportowym w Krynicy-Zdroju, turnieje szachowe w Krakowie-Podgórzu i brydżowe im. Stanisława Nowaka w Zakopanem oraz półmaratony w Krakowie i Rudawie. Zarząd Okręgu zorganizował też I Otwarte Mistrzostwa Nauczycieli w Narciarstwie Alpejskim w Krynicy-Słotwinie. Małopolanie współpracują ze związkowcami i nauczycielami zza granicy. Najwyższe kontakty utrzymują tradycyjnie z kolegami ze Słowacji. Gościli także grupy nauczycieli z Ukrainy, Szwecji, Finlandii i Niemiec.

Członkowie ZNP w Małopolsce jednak bronili przede wszystkim zawodowych interesów nauczycieli i oświaty w manifestacjach, pikietach, strajkach i petycjach do władz. O ich determinacji może świadczyć fakt, że np. na manifestację w Warszawie przeciwko polityce oświatowej rządu 17 marca 2007 r. ruszyli w niemal 500-osobowym gronie, w kawaladzie liczącej 12 autokarów.

Niech o nas usłyszą

Potrąbili zademonstrować swoją siłę, ale to nie znaczy, że mogą spocząć z założonymi rękami. Przeciwnie, pracy jest bardzo dużo. Stanisław Jaworski, członek Zarządu Okręgu, były wieloletni prezes ZNP w Tuchowie, ubolewał, że związkowcy nie potrafią chwalić się sukcesami. – Informacje o tym, że Zarząd Główny ZNP wynegocjował podwyżki płac, nie docierają do

ogółu nauczycieli. Brakuje ich na stronach internetowych oddziałów. Również sami prezesi oddziałów i ognisk nie chwalą się osiągnięciami Związku w pokojach nauczycielskich czy w czasie publicznych wystąpień – dodał Stanisław Jaworski.

– Dlatego jednym z naszych głównych zadań musi być promocja Związku – stwierdził Józef Sadowski, prezes Oddziału ZNP w Tarnowie. – Nie wyobrażam sobie, abyśmy mogli organizować imprezy kulturalne i sportowe dla nauczycieli, nie zapraszając na nie dziennikarzy z lokalnych mediów.

Józef Sadowski pochwalił się też nowatorską działalnością marketingową. Na stronie internetowej tarnowskiego Oddziału ZNP zamieścił folder „Kupuj tanio z ZNP” z listą sklepów i firm usługowych udzielających rabatu członkom ZNP od 5 do 20 proc.

Wątek promocji Związku podjęła też Romualda Prośniak, prezes Oddziału ZNP w Nowym Targu. – Zostałam prezesem i rzuciłam się w wir pracy – zwierzyła się. – Jednak po kilku miesiącach harówki przyszło opamiętanie: co z tego, że walcząc o nowe regulaminy płac i tysiące innych spraw dla dobra pracowników oświaty, skoro oni o tym nie wiedzą i zdarza się, że siedząc w pokoju nauczycielskim na hasło „ZNP” reagują wzruszeniem ramion.

Dlatego Romualda Prośniak uważa, że dziś kluczową rolę w działalności związkowej musi odgrywać przepływ informacji skierowanych nie tylko do członków ZNP, lecz także – a może nawet przede wszystkim – do nieczłonków.

– Niech ludzie się przekonają, że ZNP jednak potrafi działać skutecznie. I wtedy nie będzie nas trzystu tysięcy, lecz pół miliona – mówiła.

Jeszcze inny sposób na zachęcenie do działania w ZNP, zwłaszcza młodych nauczycieli, ma Barbara Bohosiewicz z Krakowa-Krowodrzy, wiceprezes ustępującego Zarządu Okręgu. Jej zdaniem, należy organizować szkolenia, ale broń Boże w formie wykładów – z reguły nudnych – lecz w postaci warsztatów, w czasie których słuchacze nabywają praktycznych umiejętności w zakresie działalności związkowej. A poza tym – jak uważa Barbara Bohosiewicz

– to nieprawda, że nie mamy utalentowanych społeczników wśród młodych nauczycieli. Wielu z nich to prawdziwe perelki. Trzeba je tylko wyłowić.

Zbigniew Kieras z Tarnowa za protestował w sposób bardzo emocjonalny przeciwko dalszej degradacji polskiej oświaty. Wprowadzenie trzyletnich gimnazjów i liceów sprawiło, że główną cechą nauczania w polskiej szkole stało się „połebkarstwo”. Mamy co raz więcej uczniów niedouczonych, ponieważ nie ma czasu na głębsze analizy lektur i tematów. Ale młodzież znalazła wyjście. Tę wiedzę w pigułce czerpie garściami z internetu, co nie uczy myślenia. Dziś wiele prac domowych to własne plagiaty internetowe. – Niektórzy uczniowie to nawet zapominają usunąć „Onet.pl” – dodał zrozpaczony Zbigniew Kieras.

Co jeszcze?

Wątek dyskusji było więcej. Postulowano m.in. wzmocnienie roli społecznych inspektorów pracy, a także uregulowania stosunków między szkołą a Kościołem (chodzi m.in. o ustalenie, kto ma opiekować się młodzieżą podczas mszy i rekolekcji).

W czasie zakopiańskiej konferencji nie zabrakło też akcentów wzruszających. Z koleżeństwą pożegnał się związkowi weterani odchodzący na emeryturę, Tadeusz Romiszewski, jeszcze aktualny członek Głównej Komisji Rewizyjnej, oraz Ludwik Wieczorek, dotychczasowy przewodniczący Okręgowej KR, przed laty wieloletni prezes Warmińsko-Mazurskiego Okręgu ZNP. Złotą Odznaką ZNP został odznaczony Arkadiusz Boroń, członek Prezydium Małopolskiego Okręgu ZNP, zaś tytuł Honorowego Prezesa ZNP otrzymał Stanisław Jaworski, nowo wybrany członek Głównej Komisji Rewizyjnej.

Witold Salański

Wybrani na konferencji

- **członkowie Zarządu Głównego:** Andrzej Ujejski, Arkadiusz Boroń, Grażyna Ralska, Maria Stalmach-Krzyworzecka;
- **członek Głównej Komisji Rewizyjnej:** Stanisław Jaworski;
- **delegaci na Zjazd Krajowy:** Iwona Ferek, Kazimierz Habrat, Małgorzata Jarczyk, Zdzisław Kawa, Roman Kisielewski, Marta Miernikowska, Elżbieta Mordarska, Anna Pieczarka, Romualda Prośniak, Józef Sadowski, Jerzy Stelmach, Irena Warchała, Urszula Wieszcak, Witold Woźniak, Irena Żak oraz ww. członkowie ZG i GKR.

Takt i dyplomacja to nasze zasady



Rozmowa z Andrzejem Ujejskim, prezesem Okręgu Małopolskiego ZNP.

– Gratulujemy! Jest Pan w tej chwili chyba najbardziej doświadczonym prezesem okręgu w Polsce?

– Pod względem stażu to chyba tak. Zostałem wybrany na szóstą kadencję.

– Rodzi się pytanie, czy nie będzie Panu ciężka rutyna?

– Na to nie pozwalają nasze władze oświatowe. Stawiają nam nieustannie nowe wyzwania.

– Ale wyzwaniem dla Związku był także spadek liczby członków.

– I dlatego musieliśmy znaleźć nowe sposoby pozyskiwania, zwłaszcza młodych nauczycieli. Dawniej ludzie wstępowali do Związku masowo, no bo byli już w nim wszyscy starsi koledzy. A dziś zgłaszają akces dopiero wtedy, gdy coś im doskwiera. Postanowiliśmy nie czekać, aż w życiu niezrzeszonego nauczyciela pojawi się kłopot i zacznie on szukać porady u naszych prawników. Wycią-

gnęliśmy rękę do tych nauczycieli, którzy jeszcze nie mają problemów. Nie ukrywam, że pomysł na przyciągnięcie nowych członków zaczerpnęliśmy z Niemiec. Tam każdy nowo przyjęty nauczyciel jest ubezpieczony przez związek zawodowy od wszelkich wypadków. My też ubezpieczamy członków ZNP jako zresztą jedyni w kraju. Nauczyciele w Małopolsce nie mogą więc powiedzieć: nie wstąpimy do Związku, bo on nam nic nie daje. Daje. Organizujemy dla członków także bezpłatne szkolenia w dziedzinach, którymi wszyscy są żywotnie zainteresowani, a więc na przykład, jak walczyć

ze stresem, jak pracować nad właściwą emisją głosu, co nauczyciel powinien wiedzieć na temat prawa oświatowego itp. Przygotowaliśmy też plakaty zachęcające do wstępowania do ZNP.

– Ale, jak wynikało z dyskusji, Związek w Małopolsce ma jeszcze jeden problem. Co zrobić z małymi oddziałami?

– To rzeczywiście poważna sprawa i bardzo delikatna. Mamy bowiem wiele małych, kameralnych oddziałów, które pracują znakomicie. Postanowiliśmy nie łączyć ich z innymi na siłę, bo w ten sposób stracilibyśmy oddanych i aktywnych działaczy, którzy w większym gronie z pewnością straciliby zapał i impet.

A już z pewnością kardynalnym błędem byłoby łączenie małego prężnego oddziału wiejskiego z dużym miejskim, zwłaszcza z takim, w którym – co niestety się zdarza – brakuje liderów z prawdziwego zdarzenia, a poza tym ludzie z miasta z reguły nie czują problemów oświaty wiejskiej. Ale znaleźliśmy na to nasze lokalne, małopolskie rozwiązanie. Oddziałów wiejskich nie łączymy z miejskimi, lecz tworzymy w jednym powiecie dwa oddziały – jeden powiatowy wiejski, zaś drugi powiatowy wiejski, złożony z ognisk czy oddziałów gminnych. Zatem takt i dyplomacja to nasze zasady. Okazały się skuteczne. Mimo spadku liczby nauczycieli, członków zaczęło nam przybywać.